

Zysk chemio-farmacji kontra rak

9 sierpnia 2017

Kiedy w 2001 roku usłyszałam wyrok: rak piersi, wpadłam w panikę, jak wszyscy chorzy na raka. Po usłyszeniu diagnozy uparcie twierdziłam, że lekarze się pomylili zmuszając ich do wielokrotnej analizy materiału z biopsji. Wówczas niewiele wiedziałam o metodach leczenia raka piersi oprócz tego, że nie dość wcześnie wykryty, skutkuje amputacją piersi, chemioterapią, radioterapią a jak się ma pecha to przedwczesną śmiercią.

Wszędzie słyszało się wówczas, jak i obecnie , o mammografach i mammografii jako metodzie chroniącej przed rakiem piersi. Wówczas, pod presją środowiska medycznego i rodziny poddałam się leczeniu onkologicznemu wierząc, że będę żyć – pomimo bardzo kiepskich rokowań. Lekarze dawali mi max. Parę miesięcy życia do roku.

Jednocześnie zgłębiałam wiedzę związaną z leczeniem nowotworów. Stosowałam na sobie różne elementy leczenia naturalnego a przede wszystkim zmieniłam moje nastawienie do życia. Zgubiłam parę zbędnych kilogramów odzyskując zgrabną sylwetkę. Zastosowałam wizualizację zdrowia i dążenie do radości z życia.

Minęło wiele lat a ja nadal żyję, nie mam żadnych przerzutów i pomagam rozpowszechniać nabytą wiedzę, która mi pomogła. Ku mojemu zdziwieniu większość osób leczonych jedynie metodami onkologicznymi, z dużo lepszymi rokowaniami niż moje nie przeżyła 3 lat od diagnozy. Odeszły kobiety z mniej agresywnym i mniejszym guzem. Nie wierzyły w możliwości własnego organizmu. Wierzyły jedynie w nieomyłność lekarzy i panaceum na nowotwór w postaci onkologii klinicznej: operacja, cytostatyki, chemioterapia i radioterapia.

Zgłębiam temat nowotworów, profilaktyki i leczenia oraz uzdrawiania z tej choroby na wielu płaszczyznach. Trafiam dość często na opracowania lekarzy praktyków i naukowców, którzy przestrzegają przed stosowaniem chemioterapii i radioterapii. Każdy przypadek nowotworu musi być traktowany indywidualnie w aspekcie możliwości uzdrowienia albowiem każdy człowiek jest inny! Do zaistnienia choroby nowotworowej przyczynia się tak wiele czynników, że nie sposób przewidzieć reakcji organizmu na chemiczne leczenie: co jednemu pomoże to dla innego może się okazać zgubne. Należy zawsze pamiętać, przy podejmowaniu decyzji, że chemioterapia i radioterapia, a bardzo często również operacja chirurgiczna to terapie inwazyjne, agresywne i niszczące. Na pewno chemioterapia i radioterapia drastycznie obniżają odporność organizmu tak niezbędną do całościowego uzdrowienia z raka.

Czy zatem tempo rozwoju choroby plus niszczące metody leczenia nie stanowią śmiertelnej mieszanki? Mogę tylko sugerować chorym na raka: Czasami lepiej zasięgnąć kilku opinii, onkologów i lekarzy medycyny naturalnej zanim podejmiemy ostateczną decyzję jaką metodę zaakceptujemy z pełnym zaufaniem, by odzyskać zdrowie.

Zaczęłam się zastanawiać, jak to jest, że miliardy dolarów wydawane są na tzw. badania, a ilość chorych diagnozowanych corocznie jako chorych na raka wcale nie maleje. Ilość przypadków śmiertelnych wśród chorych leczonych onkologicznie rośnie a nie maleje.

Cytostatyki stosowane w chemioterapii są produkowane przez przemysł chemiczno-farmaceutyczny. Sprzęt do radioterapii nie jest rozdawany za darmo – producenci zarabiają krocie.

Skoro już w 1931 r. Otto Warburg otrzymał nagrodę Nobla za odkrycie przyczyn powstania nowotworu na poziomie komórkowym to dlaczego medycyna i nauka nie poszły tym tropem ? Dlaczego u chorych na nowotwory nie likwiduje się przyczyny zaistnienia choroby a jedynie jej skutek? Podobnie jest z wieloma innymi

lekami na choroby przewlekłe: niszczenie symptomów i skutków choroby nie ma nic wspólnego z uzdrowieniem skoro przyczyna w organizmie pozostała.

Czy ludzkość tego nie dostrzega, czy jest tak durna czy jest jeszcze inna przyczyna takiego kierunku rozwoju? Otóż tam gdzie sposób działania dyktuje dążenie do osiągnięcia jak największego zysku tam na pierwszym miejscu jest zysk a nie dobro człowieka.

Koncerny chemiczno-farmaceutyczne są na całym świecie powiązane kapitałowo, większe kontrolują mniejsze, a zarządza nimi niewielka grupa ludzi , od których zależą losy firm. Tylko ZYSK a nie dążenie do znalezienia specyfiku uzdrawiającego masy, jest motorem napędowym tej skomplikowanej maszyny medycznej.

Czy to znaczy, że koncerny farmaceutyczne działają na szkodę ludzkości ? NIE, nie działają świadomie na szkodę ludzkości. Funkcjonują w interesie własnego, tj. producentów, rozwoju i zysku. Koniec.

Zanim ktoś mnie posądzi o kultywowanie spiskowych teorii i wyśmieję , zachęcam do zapoznania się z faktami: kto sponsoruje związki zawodowe lekarzy w poszczególnych krajach, kto finansuje granty dla lekarzy i naukowców na badania naukowe, jakie badania są najbardziej intratne (dla grup naukowców i lekarzy), jaka jest procedura uzyskania dopuszczenia leku na rynek, a tym bardziej uzyskania dofinansowania do jego sprzedaży w aptekach (patrz: refundacja).

Nie twierdzę, że przemysł farmaceutyczny truje ludzkość dla zysku. Twierdzę, że przemysł farmaceutyczny istnieje bo z produkcji leków chemicznych o wiele większy zysk aniżeli z uzdrowień pacjentów.

Czy to znaczy , że należy zrezygnować z możliwości, jakie daje nam nowoczesna medycyna i jej zdobycze? Nie, albowiem

transplantacja, ortopedia, metody ratownictwa medycznego, itd. otworzyły wspaniałe możliwości ratowania życia ludzkiego w sytuacjach nagłych oraz możliwości podnoszenia jakości życia w przypadku utraty np. ręki czy nogi.

Jednak do wszystkiego należy podchodzić z rozsądkiem. Nie słuchać ogłupiających reklam o kolejnym cudownym leku, nie wierzyć w cud pigułki, a w cud własnego organizmu zdolnego do uzdrowienia, jeśli stworzy mu się odpowiednie do tego warunki. A jednym z warunków jest zawsze likwidacja czynników, które przyczyniły się do zaistnienia choroby. Zawsze należy czytać dołączone do leków ulotki, a lekarzy wypytywać o możliwe skutki uboczne. Zawsze świadomie podejmować decyzję: im poważniejsze schorzenie, tym więcej zastanowienia jest wskazane.

A oto skrót faktów z historii chemio-farmacji:

W latach 1840. William Rockefeller, który eksploatował ogromne złoża ropy naftowej dostrzegł zapotrzebowanie na leczenie raka, założył „Seneca Oil” i zaczął sprzedawać ropę leczącą raka. To był złoty interes. Jego syn, John D. Rockefeller zbudował „Standard Oil”, dalej bogacąc się na chorobach ludzkich. W 1899 r. Standard Oil była największą na świecie rafinerią ropy, która kontrolowała 90% rafinerii w USA i 44 korporacje na świecie.

John D. Rockefeller wkrótce przejął kontrolę nad przemysłem chemicznym, powiązany z farmaceutycznym. W 1884 r. Astor zafundował miastu Nowy York szpital, czym zainteresowali się Rockefellerowie. Wykorzystali popularność szpitala do wypromowania swoich leków chemicznych, popartych ich własnymi badaniami.

W 1901 r. powstał Instytut Badań Medycznych Rockefellera. Celem było wspomaganie szkół medycznych tak, by ukierunkowały się na leki syntetyczne. Następnie w USA powstał niezależny związek zawodowy lekarzy, finansowany przez Rockefellera. W

sponsorowanym raporcie Flexnera przedłożone zostały argumenty za lekami syntetycznymi. Lekarze i szkoły, które nie wykazały zainteresowania „chemicznymi lekami” byli zwalniani a szkoły zamykane. Kiedy w USA powstawał pierwszy Związek Zawodowy Lekarzy był on niemal całkowicie finansowany przez... Rockefellerów i związane z nimi lobby przemysłu chemicznego. Kompleksowość chorób spowodowała coraz częściej lekarskiej specjalizacji, powstawały więc kolejne zrzeszenia związkowe.

Instytut Rockefellera zasponsorował „naukowy” raport Simona Flexnera, argumentujący rewizję dotychczasowych metod leczenia. Raport ten zdyskredytował medycynę naturalną oraz homeopatię.

W ten sposób powstała nowoczesna medycyna wdrażana na wszystkich liczących się szkołach medycznych. Przyczyny chorób stały się nieistotne, ważniejsze stały się skutki-symptomy chorób i ich likwidacja lub tłumienie.

Medycyna tradycyjna, nazywana dziś alternatywną, zaczęła zanikać a machina wypisywania recept ruszyła pełną parą! Już na początku XX w. lekarzy uczyło się, że każdy problem rozwiąże pigułka.

W 1913 r. przy nowojorskim Harvard Club powstało Amerykańskie Towarzystwo Raka. Było to towarzystwo charytatywne z budżetem ok. 800 milionów dolarów rocznie. W zarządzie, nieprzypadkowo, zasiadali przedstawiciele firm farmaceutycznych i chemicznych.

Już od 1926 r. Firma I.G. Farben miała pełną kontrolę nad niemieckim przemysłem farmaceutyczno-chemicznym.

W 1930 r. nastąpił przełom w historii medycyny. Amerykańska firma Standard Oil podpisała umowę z niemiecką firmą I.G. Farben. Celem była zmowa – wyeliminowanie z rynku producentów leków, którzy nie wykazali chęci produkcji leków na bazie chemii. Wówczas powstał pierwszy kartel farmaceutyczny.

Podczas II wojny światowej firma Standard Oil zaopatrywała Rzeszę w ropę naftową. W 1940 r. I.G. Farben działało już w 93 państwach. Osiągnięcia badawcze tej firmy w czasie II wojny światowej były bardzo zaawansowane. To właśnie I.G. Farben produkowała dla Niemiec gaz musztardowy i cyklon B – do eksterminacji ludzi. Obóz Auschwitz-Birkenau to było największe laboratorium badawczo-rozwojowe, w którym na więźniach testowano wyroby farmaceutyczno-chemiczne.

W 1947 roku 24 dyrektorów z I.G. Farben sędzono w Norymberdze za zbrodnie przeciwko ludzkości. Po 10 latach więzienia 2 z nich znalazło się w zarządach niemieckich firm farmaceutycznych: Hoechst i BASF. Jeden ze skazanych Fritz Meer, spec od testowania medykamentów na więźniach w Oświęcimiu, był prekursorem zbioru praw, które znamy dziś jako: Kodeks Żywnościowy (Codex Alimentarius).

Badania w Auschwitz zakończyły się pełnym sukcesem i dały podwaliny nowej dziedzinie zwanej dziś chemioterapią. Dzięki finansowaniu ze strony firmy General Motors powstał Memorial Sloan-Kettering Hospital, zajmujący się badaniami nad rakiem. Jego szefem został C.P. Rhoads – oficer wojskowy, znawca broni chemicznej, zwolennik chemioterapii, członek Rocefellerowskiej fundacji...

Do leczenia raka wprowadzono promieniotwórczy RAD. Był on w pewnym okresie tak popularny, że używano go w leczeniu reumatyzmu, w stomatologii, uzdatniano nim wodę, dodawano do szminek, talku... Szpitale były dofinansowywane przez właścicieli złóż radu.

Według oficjalnych danych do lat 1950. Rockefellerowie przeznaczyli 900 miliardów dolarów amerykańskich na swoją wizję farmacji.

Ten proces trwa nadal. Mechanizmy systemu są coraz bardziej zakamuflowane, powiązania kapitałowe coraz bardziej skomplikowane. ZYSK to nadrzędne prawo karteli chemiczno-

farmaceutycznych, które nie ma nic wspólnego z wyleczeniem i uzdrawianiem ludzi. Wszechobecne reklamy, niedouczeni i rządni zysku lekarze utwierdzają pacjenta w przekonaniu, że tylko lek w pigułce, tudzież cytostatyki są w stanie wszystko wyleczyć, a suplementy diety i badania przesiewowe chronią przed śmiercią na raka.

Zachęcam do samodzielnego myślenia i wiary w możliwości własnego organizmu – jeśli tylko stworzy mu się odpowiednie warunki na pewno podejmie walkę.

Zawsze należy się interesować możliwymi skutkami ubocznymi zażywanego specyfiku chemicznego, nabytego w aptece. Czytać każdy potrafi. Aktywność fizyczna, świeże powietrze, odpowiednie oddychanie, urozmaicone odżywianie, właściwa waga ciała i pozytywne myślenie to najlepsze lekarstwo w profilaktyce i zalecenie w okresie odzyskiwania zdrowia.

Autor: Danuta Rolińska

Nadesłano do „Wolnych Mediów”